

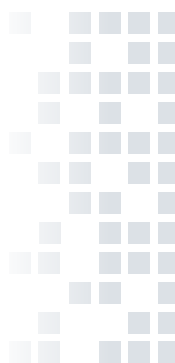
Zderzenie z podatkiem w IT

Zaroiło się ostatnio od doniesień o kolejnych kontrolach podatkowych wśród informatyków, które mają być prowadzone na szeroką skalę. Przedmiotem zainteresowania urzędów skarbowych stały się rozliczenia podatku dochodowego. Wydaje się, że są dwa wiodące obszary podlegające szczególnemu zainteresowaniu urzędników. Pierwszy z nich dotyczy osób zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, korzystających ze szczególnych warunków ustalania kosztów uzyskania przychodu przysługujących twórcom. Drugi obejmuje jednoosobowe działalności gospodarcze rozliczające się na podstawie ryczału kwalifikowanego.

Nie podejmę próby znalezienia w tych dwóch obszarach jakiegokolwiek odkrywczej części wspólnej, poza samą informatyką jako obszarem aktywności zawodowej. Zanim jednak uznamy całą sytuację za spisek czy zamach na polską innowacyjność, warto zastanowić się, co spowodowało to zainteresowanie urzędników.

Podatek od utworu

W wyniku zmian podatkowych każdy twórca, wytwarzający utwory spełniające definicję z Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ma prawo do zastosowania podwyższonych kosztów uzyskania przychodu. Choć pojęcie twórcy może kojarzyć się raczej z kompozytorami, muzykami i pisarzami, to w rzeczywistości obejmuje o wiele szersze grono zawodów. W obszarze teleinformatyki w wielu przypadkach wytwarzany



Tomasz Klasa

absolwent Wydziału Informatyki Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie oraz Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego, adiunkt Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu w Szczecinie, konsultant SAP, członek Zarządu Głównego PTI od 2014 r.

kod programu czy opracowywana dokumentacja systemu spełniają ustawową definicję utworu. To sprawia, że ich autorzy stają się w myśl ustawy twórcami, co (z kolei) daje prawo do zastosowania ulg podatkowych.

Wydawać by się mogło, że w takim razie wszystko jest jasne – skąd więc doniesienia o pojawiających się kontrolach? Przyczyn, jak zwykle, jest kilka. Status twórcy i płynące z niego uprawnienia nabywa się bez względu na liczbę czy wielkość opracowanych utworów – czy jest nim jeden artykuł, opasła książka, krótki utwór muzyczny czy program komputerowy.

” *W czym więc problem? Moim zdaniem w powszechnej, niestety, w środowisku IT praktyce nieoznaczania autorstwa.*

Mnóstwo programów tworzonych jest przez wieloosobowe zespoły, których członkowie pozostają anonimowi, a powstający kod programu nie zawiera informacji o jego autorach. Choć w myśl ustawy o prawie autorskim twórca nadal jest twórcą, a prawa autorskiego nie da się zrzec ani przenieść, skorzystanie z preferencji podatkowych dla twórców jest powiązane z wytworzeniem utworu, a nie samym faktem nadania komuś statusu twórcy. Niestety, tu sami nagminnie działamy na swoją niekorzyść, poddając się zapędom korporacyjnej kadry zarządzającej, której łatwiej jest potem sprzedawać dalej takie niepodpisane produkty.

Kompozytorzy piosenek, autorzy fotografii, malarze, pisarze i wielu innych „klasycznych” twórców dba o to, by oznaczać swoje dzieła. Dobrze wiedzą, że tylko w ten sposób mogą zbudować swoją markę i ochronić efekty swojej pracy. Trudno sobie wyobrazić pisarza, który anonimowo napisze książkę na zlecenie wydawnictwa. Dlaczego więc programista czy autor instrukcji użytkownika nie podaje, że ją wykonał?

Tu docieramy do kluczowego problemu – po wprowadzeniu zmian w systemie podatkowym wśród informatyków wręcz zaroilo się od twórców, systematycznie produkujących utwory. Można by rzec – i słusznie. Tyle tylko, że jednocześnie nie widać tego „na rynku”, zalanym przez programy wytworzone przez anonimowe zespoły. To, niestety, miało prawo wzbudzić wątpliwości, czy deklarowane utwory faktycznie nimi są w rozumieniu ustawy. Szczególnie, gdy nie każdy z licznego grona technologicznych twórców jest np. programistą...

Ryczałt grozy

Zupełnie inna sytuacja jest w przypadku osób rozliczających się na podstawie ryczałtu. Wprowadzone zmiany

umożliwiają rozliczanie się na podstawie ryczałtu znacznie szerszej grupie osób, w tym wielu informatykom. Wśród zmian znalazła się nowa stawka podatku (12%), przypisana do wybranych usług informatycznych. Niestety, w tym miejscu zapisy w ustawie o podatku dochodowym odnoszą się m.in. do niedookreślonych podzbiorów wybranych kodów z klasyfikacji autorstwa GUS. To sprawiło, że poza w miarę oczywistymi przypadkami (np. usługi doradcze w zakresie oprogramowania) pojawiło się wiele wątpliwości co do zakwalifikowania danej usługi do właściwej stawki (12% lub 8,5% jak dla pozostałych usług). Zgodnie z założeniami ustawy, podatnik powinien samodzielnie dobrać do świadczonej usługi właściwą stawkę podatku. Tyle tylko, że bardzo nieprecyzyjne zapisy wrzuciły do „interpretacyjnej szarej strefy” całe mnóstwo usług informatycznych.

Bezpieczną przystań miały zapewnić interpretacje indywidualne, wydawane na podstawie opisu i opinii GUS co do klasyfikacji statystycznej wykonywanej usługi pod innym kodem niż przypisany do stawki 12%. Opieranie decyzji podatkowych na jakichkolwiek interpretacjach zawsze jednak wiąże się z dużym ryzykiem, czego można się było spodziewać. Teoretycznie wiążące interpretacje indywidualne okazały się bardzo łatwe do unieważnienia – najpierw przez podważenie prawdziwości opisu sytuacji (na podstawie którego wydawana jest decyzja), a później już w sposób systemowy. W świetle kolejnych zmian interpretacji zasad kwalifikacji usług do kodów statystycznych powiązanych ze stawką 12% wiele osób rozliczających się na podstawie stawki 8,5% mierzy się właśnie z perspektywą narzucenia przez urząd zaległości podatkowej.

Klasyfikacja statystyczna w obecnej formie powstała wiele lat przed reformą podatkową, ale jako środowisko informatyków nie czuliśmy potrzeby jej poprawy. Choć od czasu do czasu podnoszona była kwestia jej nieprecyzyjności, nie było z naszej strony woli walki o zmiany. Może uznaliśmy, że to nie jest ciekawy temat dla informatyków i niech lepiej zajmą się tym statystycy i prawnicy podatkowi, ale w rezultacie to podatki przyszły do nas.

Z obserwacji bieżących wydarzeń powinniśmy wyciągnąć istotną lekcję. Przede wszystkim – jeśli sami (jako środowisko) nie zadamy o siebie i własne bezpieczeństwo (w tym podatkowe), to nikt tego za nas nie zrobi. Jeśli sami nie zaczniemy czuć się twórcami i zachowywać jak twórcy ze wszystkimi tego konsekwencjami, nie będą nas tak traktować. Jeśli my, informatycy, nie opracujemy zasad klasyfikacji świadczonych przez nas usług – to zrobią to inni. Niekoniecznie w sposób odpowiadający praktyce w świecie IT i naszym potrzebom.